

Elektrownie wodne? Tak, ale... nie za wszelką cenę.

21.07.2015.

Kolega Eugeniusz Ratajczak, Zasłużony dla TEW, nadesłał do Biura Towarzystwa Elekrowni Wodnych list wraz z wypowiedzią na temat miejsca hydroenergetyki w obecnej polskiej rzeczywistości gospodarczej. Wypowiedź Kolegi traktujemy jako głos w dyskusji nad tym najważniejszym dla nas zagadnieniem i publikujemy ją in extenso wraz z komentarzem redakcji.

Elektrownie wodne? Tak, ale…nie za wszelką cenę.

Elektrownie wodne zwykle dostarczają energię elektryczną do sieci elektrycznej zasilającej wielu odbiorców. Jest oczywiste, że właściciele elekrowni wodnych (tak jak i nie wodnych) chcą zarobić na swojej działalności (w przeciwnym przypadku byłiby "głupolami" lub altruistami). Budowa (rewitalizacja) elekrowni wodnej wymaga kapitału inwestycyjnego (pieniężnego lub niepieniężnego). Rozsądny inwestor bierze pod uwagę oczekiwane zyski, ale i uwzględnia ryzyko "kłapy" przedsięwzięcia. Nie wróżę (nie przewiduję) w tym względzie sukcesów rozwoju elektroenergetyki w Polsce opartej na elekrowniach wodnych. Poparcie tego rozwoju przez Rozporządzenie Ministra "na dziś" nie oznacza zmiany rozporządzenia jutro na niekorzyść elektroenergetyki wodnej i wtedy będzie "kłops”. Podpowiadam także, że do kosztów eksploatacji małych elekrowni wodnych bez dozoru należy doliczyć koszty ubezpieczenia ze względu na wzrost aktywności złodzieży. Ciekawe są doniesienia na stronie internetowej TEW odnośnie do hydroenergetyki na świecie (ostatnio prasę przeglądał pan Miltiadis Melekidis). Podane informacje są pogładowe i nie wnoszą niczego do celowości budowy elekrowni wodnych w Polsce (no może do rozwoju kuźni lub młynów wodnych). W publikacjach śmiesz porównywanie hydroenergetyki np. norweskiej, polskiej lub Republiki Afryka Środkowa. Uspokajam ekologów. Mówią oni o niszczeniu miejsc lęgowych ptactwa przez hydroenergetykę. Naturalny instynkt podpowiada ptakom jak mają się bronić i one robią to z powodzeniem! Mam proste pytanie do Kolegów z TEW. Czy zainwestujecie swoje oszczędności życia w budowę elekrowni wodnej (pal ichto – małej czy średniej)?

Eugeniusz Ratajczak, czł. zwyczajny TEW z tytułem "zasłużony dla TEW"; Komentarz redakcji
Z satysfakcją odnotowujemy fakt, iż apel Dyrektora Biura o zagłądanie na stronę www.tew.pl odniósł pozytywny skutek, o czym świadczy korespondencja kol. Eugeniusza Ratajczaka. Mamy nadzieję, że również pozostali nasi sympatycy i niekoniecznie sympatycy od czasu do czasu otworzą tę stronę. Rozwój energetyki wodnej postrzegamy przez pryzmat intensyfikacji wykorzystania potencjału hydroenergetycznego naszych rzek oraz przez pryzmat tzw. "efektów ciągnionych" jakie niesie ze sobą ten rozwój. Truizmem byłoby wymienianie wszystkich pozytywnych aspektów związanych z budową i eksploatacją elekrowni wodnych, wystarczy wspomnieć o aktywnym udziale w regulacji stosunków wodnych poprzez utrzymywanie wymaganych przepływów (przeprowadzanie fal powodziowych i alimentacja cieków podczas susz hydrologicznych) i piętrzeń (utrzymywanie wymaganej retencji dla upraw rolniczych i leśnych oraz dla odbiorców komunalnych i przemysłu). W warunkach występowania odczuwalnych zmian klimatu i drastycznie malejących zasobów wody, jakimi dysponuje nasz kraj, udział energetyki wodnej w regulacji stosunków wodnych jest nie do przecenienia. W pełni zgadzamy się z Autorem, że energetyka wodna jest działalnością biznesową jak każda inna, a decyzje o jej rozpoczęciu powinny być poprzedzone rzetelnym rachunkiem zysków i strat. Wielokrotnie podkreślaliśmy ten fakt i wcale się tego nie wstydzimy: działalność gospodarcza musi być rentowna, to nie ulega wątpliwości. Stąd podejmowane próby zwrócenia uwagi na wymierne i niewymierne efekty, jakie przynosi gospodarce budowa elekrowni wodnych, zwłaszcza zbiornikowych. Stąd też nasze poszukiwania dodatkowych źródeł przychodu, między innymi takich jak: - świadczenie usług systemowych w wydzielonych obszarach samobilansujących się (zwłaszcza mikro, mini i małe instalacje hydroenergetyczne), w sieciach dystrybucyjnych (małe i średnie elektrownie wodne) oraz w sieciach przesyłowych (duże jednostki), - wykorzystywanie zbiorników wodnych jako magazynów energii do bilansowania pracy tzw. niespokojnych źródeł wytwarzania, - udział w obronie systemu energetycznego na różnych poziomach napięć przed black-out'em i udział w pracy na sieć wydzieloną. Elektrownie wodne są jednym z najbardziej stabilnych i przewidywalnych źródeł wytwarzania w grupie instalacji oze, a ich zdolności regulacyjno - interwencyjne predestynują je do wiodącej roli w stabilizacji parametrów systemów elektroenergetycznych. Do sięgania po te usługi chcemy przekonać wszystkich tych, od których zależy nakreślenie i realizacja polityki energetycznej. Nie chodzi tu jednak absolutnie o wizję polskiej elektroenergetyki opartej na elekrowniach wodnych. Nie znamy takich koncepcji, lecz chętnie się z nimi zapoznamy. To fakt, że w polskich zwyczajach stanowienia prawa, zwłaszcza w ostatnim okresie, prawdopodobna jest sytuacja, w której konkretny akt prawny może diametralnie zmienić zainteresowanie energetyką wodną. Z całą pewnością na wizerunek energetyki mają wpływ niefortunne i nieprzemysłane wypowiedzi różnych środowisk, organizacji pozarządowych, ale także oficjalnych przedstawicielstw władz centralnych i samorządowych. Trudno polemizować z różnymi opiniami opartymi li tylko na domniemaniach i pseudonaukowych wywodach. Jak zawsze populizm i demagogia w pierwszym zwarciu wygrywa z twardymi dowodami i rzeczową argumentacją. Kto tak naprawdę miał rację, okazuje się dopiero po pewnym czasie, niestety często następuje to zbyt późno. Dlatego poszukujemy argumentów

przemawiających za koniecznością rozwoju energetyki wodnej, uważnie wsłuchując się w głosy konstruktywnej krytyki kierunków i efektów naszych działań. Należy korzystać z tego, że żyjemy w demokratycznym kraju i - jak bardzo chcemy - to możemy mieć wpływ na działanie władz, zarówno na poziomie samorządowym jak i na szczeblu centralnym. Nie stać nas na to, żeby ciągle narzekać i nic nie robić. Ustawy i rozporządzenia tworzone są przez naszych reprezentantów, których wybrała większość, a inicjowane są przez między innymi takie organizacje jak nasza. Trzeba być zdeterminowanym i chcieć uczestniczyć w procesie tworzenia tych aktów prawnych, a wówczas okaże się, jak wiele możemy. Intencją zakładki "przegląd prasy" strony internetowej TEW jest przedstawienie stosowanych w praktyce rozwiązań w hydroenergetyce i gospodarce wodnej innych krajów świata. Mamy nadzieję, że niektóre z tych rozwiązań mogą być inspiracją do zastosowania ich w naszym kraju. Nasz kraj nie jest totalnie specyficzny i warto otwierać się na sprawdzone rozwiązania, nawet te z Afryki Środkowej i Azji. Oprócz odpowiednich zasobów finansowych trzeba mieć jeszcze inne przymioty, żeby inwestować w budowę elektrowni wodnej czy w budowę czegokolwiek. Trzeba też potrafić cieszyć się z tego, że innym się udało i odnoszą sukcesy w tej działalności gospodarczej, być może w jakiejś części dzięki naszym działaniom. Nasze stowarzyszenie zrzesza pasjonatów hydroenergetyki, od których nie wymagamy, żeby jednocześnie byli rekinami biznesu. Nie cenzurujemy wypowiedzi naszych członków, niezależnie od tego, czy są członkami zwyczajnymi, wspierającymi, zasłużonymi czy honorowymi, ani też nie odbieramy prawa do wypowiedzi na tematy poruszane przez naszych członków przez innego członka naszego stowarzyszenia. I tego będziemy się trzymać. Na zakończenie chcielibyśmy podziękować kol. E. Ratajczakowi za jego inspirujące uwagi do działalności pasjonatów i sympatyków energetyki wodnej. Cieszy przede wszystkim fakt, że nasza inicjatywa ożywienia strony internetowej zaczyna zdawać egzamin. kats